

POSTANOWIENIE

15 kwietnia 2025 r.

Sąd Najwyższy w Izbie Cywilnej w składzie:

Pierwszy Prezes SN Małgorzata Manowska (przewodniczący)

SSN Krzysztof Wesołowski (sprawozdawca)

SSN Kamil Zaradkiewicz

na posiedzeniu niejawnym 15 kwietnia 2025 r. w Warszawie
w sprawie z powództwa F. spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w S.
przeciwko A. spółka z ograniczoną odpowiedzialnością spółce komandytowej w W.
o zapłatę,
na skutek przedstawienia przez Sąd Apelacyjny w Szczecinie
postanowieniem z 22 marca 2024 r., I AGa 82/22,
zagadnienia prawnego:

"I. czy odszkodowanie za szkodę będącą skutkiem nienależytego wykonania umowy o roboty budowlane, może być ustalone w świetle art. 471 k.c. w zw. z art. 363 k.c. i z art. 361 § 2 k.c. jako równowartość nieponiesionych przez wierzyciela kosztów czynności celowych dla usunięcia wad świadczenia wykonawcy, lecz niewykonanych w dacie zamknięcia rozprawy?

II. czy wskazany przez powoda sposób (metoda) ustalenia wysokości odszkodowania w powiązaniu faktami z przytaczanymi dla uzasadnienia dochodzonego roszczenia, stanowi element wyznaczający granice podstawy faktycznej powództwa i jako taki wiąże Sąd rozstrzygający o żądaniu odszkodowania?"

1. przekazuje do rozstrzygnięcia powiększonemu składowi Sądu Najwyższego następujące zagadnienie prawne:

"czy odszkodowanie za szkodę będącą skutkiem nienależytego wykonania umowy o roboty budowlane, może być ustalone w świetle art. 471 k.c. w zw. z art. 363 k.c. i z art. 361 § 2 k.c. jako równowartość nieponiesionych przez wierzyciela kosztów czynności celowych dla usunięcia wad świadczenia wykonawcy, lecz niewykonanych w dacie zamknięcia rozprawy?"

2. odmawia udzielenia odpowiedzi w pozostałym zakresie.

Krzysztof Wesołowski

Małgorzata Manowska

Kamil Zaradkiewicz

UZASADNIENIE

Postanowieniem z 22 marca 2024 r. Sąd Apelacyjny w Szczecinie (dalej też: „Sąd pytający”) na podstawie art. 390 k.p.c. przedstawił Sądowi Najwyższemu do rozstrzygnięcia następujące zagadnienia prawne budzące poważne wątpliwości:

- 1) czy odszkodowanie za szkodę będącą skutkiem nienależytego wykonania umowy o roboty budowlane, może być ustalone w świetle art. 471 k.c. w zw. z art. 363 k.c. i z art. 361 § 2 k.c. jako równowartość nieponiesionych przez wierzyciela kosztów czynności celowych dla usunięcia wad świadczenia wykonawcy, lecz niewykonanych w dacie zamknięcia rozprawy?
- 2) czy wskazany przez powoda sposób (metoda) ustalenia wysokości odszkodowania w powiązaniu z faktami przytaczanymi dla uzasadnienia dochodzonego roszczenia, stanowi element wyznaczający granice podstawy faktycznej powództwa i jako taki wiąże Sąd rozstrzygający o żądaniu odszkodowania?

Zagadnienia prawne powstały na gruncie następującego stanu faktycznego.

Powód F. spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w S. wniósł powództwo o zasądzenie od pozwanego A. spółka z ograniczoną odpowiedzialnością spółki komandytowej w W. m.in. kwoty 135 391,25 zł (w toku sprawy zmniejszonej przez powoda) wraz z bliżej określonymi odsetkami, tytułem odszkodowania za wadliwie wykonane przez pozwanego roboty izolacyjne ścian i podwalin fundamentowych bliżej określonego obiektu budowlanego, na podstawie łączącej strony umowy. Powód sformułował jednocześnie żądanie alternatywne (na podstawie art. 560 § 1 w zw. z art. 638 k.c. w brzmieniu obowiązującym przed nowelizacją i art. 656 § 1 k.c.) w postaci obniżenia wynagrodzenia za wadliwie wykonane roboty budowlane wykonane przez pozwanego o wymienioną kwotę. Rozmiar dochodzonego roszczenia powód określił jako równowartość oszacowanych kosztów naprawy

wadliwie wykonanych przez pozwanego elementów budynku.

Wyrokiem z 21 lutego 2022 r. Sąd Okręgowy w Szczecinie uwzględnił powództwo co do żądanej kwoty.

Pozwany w apelacji zakwestionował prawidłowość ustalenia wysokości szkody. Podniósł, że szkoda w postaci straty polega na „rzeczywistej zmianie stanu majątkowego poszkodowanego” i zwiększeniu pasywów lub zmniejszeniu aktywów. Zarzucił w związku z tym, że samo twierdzenie o wysokości (nieponiesionych) kosztów usunięcia wad nie może być uznane za udowodnienie szkody. Pozwany podniósł nadto, że powód nie udowodnił, że ponosi zwiększone koszty w związku z utrzymaniem budynku ani też, że poniósł jakiegokolwiek koszty napraw.

Sąd pytający powziął wątpliwość, według jakich reguł należy ustalać wartość szkody. Zwrócił uwagę, że zarówno w doktrynie jak i w orzecznictwie prezentowane są dwie metody ustalenia rozmiarów szkody. Tradycyjna metoda ustalenia wysokości szkody, tzw. metoda dyferencyjna, polega na porównaniu wartości majątku, w praktyce - danego składnika majątkowego, po zdarzeniu powodującym szkodę i jego wartości przed tym zdarzeniem, a w przypadku odpowiedzialności kontraktowej za wadę rzeczy – jego wartości w stanie, jaki dany składnik miałby, gdyby dany składnik majątkowy nie miał wady. Alternatywna metoda, tzw. metoda kosztorysowa, zmierza do ustalenia wysokości przewidywanych, nieponiesionych jeszcze przez poszkodowanego, kosztów naprawy rzeczy (doprowadzenia do stanu, jaki rzecz miała mieć zgodnie z umową).

Sąd pytający zauważył, że druga z metod jest przyjmowana na gruncie roszczeń odszkodowawczych z tytułu odpowiedzialności cywilnej ubezpieczycieli pojazdów mechanicznych. Jednocześnie zwrócił uwagę, że w orzecznictwie zauważyć można tendencję do stosowania tej metody ustalania odszkodowania również w przypadku roszczeń odszkodowawczych z tytułu nienależytego wykonania umowy o dzieło lub o roboty budowlane. Stanowisko w tej sprawie nie jest jednak jednolite. Sąd pytający wyraził ponadto obawę, że zasądzenie nieponiesionych kosztów restytucji mogłoby poprowadzić do obejścia regulacji zawartej w art. 480 k.c.

Druga wątpliwość podnoszona przez Sąd pytający pozostaje w związku z zagadnieniem pierwszym. Zdaniem Sądu w przypadku przesądzenia o braku

postaw do żądania ustalenia wysokości odszkodowania metodą kosztorysową, niezbędne stało się rozważenie, czy sąd może z urzędu, względnie na żądanie strony zgłoszone na etapie postępowania apelacyjnego, zastosować inny sposób ustalenia wysokości odszkodowania. Powstaje w związku z tym kwestia, czy granice żądania zgłaszanego jako pierwszoplanowe (roszczenia odszkodowawczego) wyznacza także sposób ustalenia odszkodowania postulowany przez powoda w pozwie, a w konsekwencji – czy zastosowanie innej niż wskazanej przez powoda metody ustalenia wysokości szkody jest możliwe bez modyfikacji podstawy faktycznej powództwa.

Sąd pytający nie wskazał wyraźnie preferowanego przez siebie stanowiska w sprawie sformułowanych zagadnień. Jedynie w zakresie pierwszego zagadnienia lektura postanowienia pozwala wnioskować, że Sąd pytający skłania się ku opinii, iż zastosowanie tzw. metody kosztorysowej w rozważnym stanie faktycznym nie jest uzasadnione.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

W pierwszej kolejności należy ustalić, czy spełnione są przesłanki udzielenia odpowiedzi, wynikające z art. 390 § 1 k.p.c. Z racji na to, że przepis ten stanowi wyjątek od konstytucyjnej zasady niezawisłości sądów, przesłanki podjęcia uchwały przez Sąd Najwyższy muszą być odczytywane w sposób ścisły.

Kluczowe znaczenie na gruncie art. 390 k.p.c. ma przesłanka istnienia „poważnych wątpliwości” w danej kwestii. Według utrwalonego orzecznictwa przedmiotem pytania prawnego może bowiem być jedynie poważna wątpliwość prawna (w sensie obiektywnym), tzn. taka, której rozstrzygnięcie napotyka na trudności wykraczające poza te, które towarzyszą wykładni prawa. Chodzi zatem o wątpliwości na tyle doniosłe, że podstaw do ich rozstrzygnięcia nie daje dotychczasowe orzecznictwo i doktryna. Jeśli w sprawie takie nie występują, to podjęcie stosownej uchwały przez Sąd Najwyższy nie jest dopuszczalne (zob. np. postanowienia SN z 13 stycznia 2022 r., III CZP 29/22 z 16 maja 2008 r., III CZP 29/08, i z 16 maja 2012 r., III CZP 19/12).

Wyprzedzając nieco dalsze rozważanie należy stwierdzić, że problemy przedstawione przez Sąd pytający w pierwszym z przedstawionych zagadnień są niejednolicie rozstrzygane w judykaturze. Rozpatrując problem dopuszczalności

stosowania kosztorysowej metody ustalania rozmiarów odszkodowania w szerszym kontekście można też zauważyć, że w tej kwestii w ostatnim czasie zaobserwować można zmiany stanowiska Sądu Najwyższego (o czym dalej). Sprawia to, że orzecznictwo Sądu Najwyższego nie jest jednolite. Przyczyną tej niejedności jest istnienie obiektywnych poważanych wątpliwości wykładniczych w przedstawionej przez Sąd pytający kwestii. Przedstawione zagadnienie spełnia zatem przesłanki określone w art. 390 k.p.c. Podane przez Sąd Apelacyjny uzasadnienie postanowienia potwierdza przy tym, że Sąd ten miał jednocześnie poważne wątpliwości (w sensie subiektywnym) co do kierunku rozstrzygnięcia przedstawionych zagadnień. Wobec tego nie powinno budzić wątpliwości, że dopuszczalne jest udzielenie odpowiedzi na przedstawione zagadnienie prawne.

Natomiast drugie zagadnienie nie spełnia przesłanek przewidzianych w art. 390 k.p.c. Nie zostało ono bliżej przeanalizowane przez Sąd pytający. Uzasadnienie postanowienia w tym zakresie ogranicza się do ogólnej treści powziętej przez Sąd wątpliwości, nie zawiera bliższej prezentacji wariantów rozstrzygnięcia problemu, ani argumentów za nimi przemawiających. Problem ten jest przy tym ściśle związany ze stosowaniem prawa w konkretnym stanie faktycznym, nie wykracza zatem poza typowe problemy decyzyjne sądu przy stosowaniu prawa.

Jak wyjaśnił Sąd Najwyższy w wyroku z 24 kwietnia 2024 r., II CSKP 135/24, podstawa faktyczna powództwa (*causa petendi*), rozumiana jest jako zespół faktów przytoczonych przez powoda dla uzasadnienia dochodzonego pozwem żądania (art. 187 k.p.c.). Związanie podstawą faktyczną obejmuje fakty przytoczone w pozwie, powołane w toku procesu z zachowaniem zasad koncentracji materiału procesowego albo niesporne. Podstawę faktyczną powództwa współkształtować mogą także fakty przytoczone przez pozwanego i przyznane przez powoda z intencją wywiedzenia z nich uzasadnienia dla żądania pozwu (zob. też wyroki SN z 9 maja 2008 r., III CSK 17/08, i z 25 lutego 2010 r., V CSK 297/09). Dodatkowo w wyroku z 15 czerwca 2022 r., II CSKP 74/22, Sąd Najwyższy zwrócił uwagę, że „podstawa faktyczna sporu wskazana w pozwie wyznacza zakres rozpoznania dla sądu, który powinien rozstrzygnąć o wszystkich roszczeniach wynikających z przytoczonych przez powoda okoliczności faktycznych. Nie może być ona

traktowana formalistycznie przy zaniechaniu oceny możliwości realizacji celu procesu, jakim jest udzielenie ochrony prawnej stronie, która wykaże istniejące ku temu podstawy, oraz następstw procesowych wyrażających się w tym, że oddalenie powództwa powoduje powstanie między stronami stanu powagi rzeczy osądzonej, uniemożliwiającej kierowanie dalszych roszczeń”.

Na gruncie sprawy, w której Sąd pytający przedstawił Sądowi Najwyższemu zagadnienia prawne, należy uznać, że podstawę faktyczną powództwa wyznaczają jedynie fakty wskazujące na szkodę rozumianą jako wadę budowlaną obiektu (uzasadniającą *petitum*), natomiast metoda wyceny stanowi składową podstawy prawnej wyrokowania. Nie powinno zatem budzić wątpliwości, że sąd władny jest przyjąć inną metodę wyceny wartości szkody, bez konieczności modyfikacji podstawy faktycznej powództwa.

Wniosku powyższego nie zmienia okoliczność, że podstawa faktyczna żądania pozwu opartego o wycenę kosztorysową ma bardziej złożony charakter. Pierwszą jej warstwę stanowi twierdzenie o fakcie wady budynku, drugą zaś twierdzenie, że wada ta wymaga naprawy, a tym samym – poniesienia określonych kosztów. Oba elementy podlegają udowodnieniu przez poszkodowanego. Przy tym niewykazanie drugiego nie niweczy skutków wykazania pierwszego. Oba twierdzenia wyznaczają więc zakres podstawy faktycznej powództwa, niemniej nie na zasadzie wykluczającej się wzajemnie alternatywy. Twierdzenia powoda wyznaczające podstawę faktyczną powództwa zmierzającego do uzyskania odszkodowania obliczonego metodą kosztorysową mieszczą w sobie także zasób twierdzeń co do faktów uzasadniających zasądzenie odszkodowania wyliczonego metodą różnicową. Pozwala to sądowi zmienić metodę wyceny wartości szkody z kosztorysowej na dyferencyjną bez zmiany podstawy faktycznej powództwa.

Wracając do pierwszego zagadnienia, jak zauważył Sąd pytający, w sprawach roszczeń wobec ubezpieczyciela z tytułu szkód komunikacyjnych przyjmuje się, że odszkodowanie ustalone metodą kosztorysową stanowi swoistą „restytucję pieniężną”, czyli odszkodowania w miejsce przewidzianego w art. 363 § 1 k.c. naprawienia szkody przez „przywrócenie stanu poprzedniego”. Taka metoda ustalenia wysokości odszkodowania zakłada możliwość naprawy uszkodzonego pojazdu i zmierza do ustalenia rozmiaru niezbędnych w tym celu

wydatków. Według tej koncepcji miałyby dochodzić do swoistego „przekształcenia się” roszczenia o naprawę *in natura* w roszczenie pieniężne (roszczenie o zapłatę kosztów restytucji).

Stanowisko o dopuszczalności stosowania takiej metody ustalania wysokości odszkodowania do niedawna było rozpowszechnione zarówno w orzecznictwie (zob. zwłaszcza uchwałę Sądu Najwyższego z 15 listopada 2001 r., III CZP 68/01 i wyroki Sądu Najwyższego: z 11 czerwca 2001 r., V CKN 266/00; z 8 marca 2018 r., II CNP 32/17; z 7 grudnia 2018 r., III CZP 51/18; z 3 kwietnia 2019 r., II CSK 100/18; z 20 października 2021 r., I NSNc 150/20; z 16 grudnia 2021 r., I NSNc 451/21; z 30 marca 2022 r., I NSNc 184/21), jak i w doktrynie (M. Krajewski, *Szkoda na mieniu wynikająca z wypadków komunikacyjnych*, Instytut Wymiaru Sprawiedliwości 2017, *passim*; B. Janiszewska, *O zakresie odpowiedzialności ubezpieczyciela w razie uszkodzenia pojazdu*, Monitor Prawniczy 2012, nr 15, s. 831 i nast., M. Sepelowski, *Stosowanie tzw. metody kosztorysowej przy ustalaniu wysokości odszkodowania z ubezpieczenia OC za szkodę na mieniu*, Monitor Prawniczy 2018, nr 11, s. 585 i nast., S. Hadrowicz, *Roszczenie o restytucję pieniężną a sprzedaż uszkodzonego pojazdu – glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 10.06.2021 r., IV CNPP 1/21*, Glosa 2022, nr 4, s. 77 i nast.). W ostatnim czasie podniesiono jednak pod adresem koncepcji restytucji pieniężnej pewne wątpliwości dogmatyczne (zob. np. M. Powowar, *O sposobach naprawienia szkody*, Państwo i Prawo 213, nr 4 s. 85 i nast.; T. Diupero, K.J. Pawelec, *Roszczenia z ubezpieczenia OC w razie uszkodzenia lub zniszczenia samochodu*, Monitor Prawniczy 2000, nr 1, s. 11 i nast.), także w orzecznictwie. Sąd Najwyższy w szeregu orzeczeń zakwestionował dopuszczalność ustalania wysokości odszkodowania za szkodę komunikacyjną metodą kosztorysową w sytuacji, gdy przed ustaleniem wysokości odszkodowania szkoda została naprawiona, a także w przypadku zbycia pojazdu (zob. zwłaszcza wyroki: z 10 czerwca 2021 r., IV CNPP 1/21; z 8 grudnia 2022 r., II CSKP 726/22; z 15 grudnia 2022 r., II CNPP 7/22; z 30 listopada 2023 r., II CNPP30/22; z 12 kwietnia 2024 r., II CNPP 33/22). Podsumowaniem tego nowego kierunku orzeczniczego była uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 11 września 2024 r., III CZP 65/23.

Problem metody ustalania wysokości odszkodowania pojawił się także w przypadku odszkodowań z tytułu ubezpieczenia budynków rolniczych na podstawie ustawy z 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych, tj. Dz.U. z 2023 r., poz. 2500. W takim wypadku dyskusyjna jest zwłaszcza metoda ustalania wysokości odszkodowania w przypadku budynku, którego właściciel nie zamierza odbudować. Mają wówczas zastosowanie reguły zawarte w art. 68 i 69 powołanej ustawy, dające podstawę do ustalania wysokości szkody w sposób zbliżony do tzw. metody kosztorysowej (na podstawie cenników stosowanych przez zakład ubezpieczeń).

Również jednak na gruncie tych regulacji metoda ustalania wysokości odszkodowania jest sporna, zwłaszcza w kwestii uwzględniania faktycznego zużycia budynku. Sąd Najwyższy w uchwale z 18 listopada 2015 r., III CZP 71/15, uznał, że w przypadku takiej szkody ustalenie wysokości szkody w razie niepodjęcia odbudowy, naprawy lub remontu budynku wchodzącego w skład gospodarstwa rolnego następuje z uwzględnieniem stopnia zużycia budynku. Z kolei w wyroku z 16 października 2019 r., II CSK 437/18, Sąd Najwyższy zaakceptował „cennikową” metodę ustalania odszkodowania (jako hipotetycznych kosztów odbudowy) bez pomniejszania wysokości odszkodowania o współczynnik odpowiadający jego wcześniejszemu zużyciu. Wskazał jednocześnie, że odszkodowanie w tym wypadku nie może być określone metodą różnicy – przez porównanie wartości budynku zniszczonego oraz wartości, jaką budynek miałby, gdyby do zniszczeń nie doszło.

Problemy podobne do rozważanych pojawiły się w orzecznictwie także w sprawach dotyczących „szkod akustycznych” w obszarze ograniczonego użytkowania. Były i nadal są rozstrzygane w sposób niejednolity. Według jednego stanowiska, jeśli budynek nie spełnia warunków normatywnego komfortu akustycznego, właścicielowi służy prawo domagania się od pozwanego kosztów stosownej rewitalizacji, nawet jeśli wydatków na ten cel jeszcze nie poniósł (tytułem przykładu, zob. wyroki SN z: 14 czerwca 2024 r., II CSKP 2136/22; 28 marca 2023 r., II CSKP 856/22; 29 listopada 2012 r., II CSK 254/12). Odmienne stanowisko zajął natomiast Sąd Najwyższy w uchwale z 28 października 2022 r.,

III CZP 100/22, w myśl której właścicielowi nieruchomości położonej w strefie ograniczonego użytkowania, o której mowa w art. 135 Prawa ochrony środowiska, nie przysługuje odszkodowanie w wysokości odpowiadającej kosztom zapewnienia w budynku znajdującym się na tej nieruchomości odpowiedniego klimatu akustycznego, jeżeli koszty te nie zostały poniesione. (tak też SN: z 20 kwietnia 2021 r., II CSKP 5/21, i z 23 marca 2022 r., II CSKP 286/22).

W nauce prawa dotychczas nie poddawano szerszej analizie kwestii ustalania rozmiaru odszkodowania za wadliwe wykonanie obiektu wg przewidywanych kosztów usunięcia wad. Sporadyczne wypowiedzi doktryny w tym zakresie ograniczają się natomiast do odniesień do stanowiska judykatury w tym zakresie. W orzecznictwie Sądu Najwyższego i sądów powszechnych przeważa natomiast stanowisko, że rozważana tu metoda ustalenia odszkodowania jest dopuszczalna.

Stanowisko takie zajął Sąd Najwyższy w wyroku z 31 stycznia 2008 r., II CNP 178/07, uznając, że poszkodowanemu wskutek wad prac wykończeniowych mieszkania (działa) należy się odszkodowanie rekompensujące wydatki konieczne do przywrócenia stanu pierwotnego mieszkania (według zweryfikowanego przez biegłego wykazu czynności). W późniejszym orzecznictwie Sąd Najwyższy zastosował tę metodę ustalenia wysokości szkody także w odniesieniu do szkody polegającej na wykonaniu wadliwych lokali lub budynków (zob. wyroki z 6 lutego 2018 r., IV CSK 83/17, i z 14 grudnia 2018 r., I CSK 695/17). Stanowisko takie Sąd Najwyższy podtrzymał w wyroku z 8 marca 2019 r., III CSK 106/17. W tym przypadku Sąd ten zaprezentował swoiste „podwójne” spojrzenie na szkodę, wiążącą się z wadliwym wykonaniem budynku na podstawie umowy o roboty budowlane, w zależności od tego, czy jest ona kwalifikowana przez pryzmat metody dyferencyjnej bądź kosztorysowej. Sąd w pierwszej kolejności odniósł się do dyferencyjnego pojmowania szkody, stwierdzając, że „wadliwe wykonanie zobowiązania niepieniężnego z tytułu umowy o roboty budowlane pociąga za sobą szkodę, inna jest bowiem wartość obiektu zrealizowanego w sposób prawidłowy, inna natomiast wartość obiektu z wadami”. Następnie zaznaczył, że „szkoda poniesiona w następstwie wadliwego wykonania zobowiązania z umowy o dzieło, co dotyczy również umowy o roboty budowlane, może polegać na umniejszeniu

wartości rzeczy będącej przedmiotem umowy w zestawieniu z wartością rzeczy wolnej od wad (...). Podlegającym naprawieniu uszczerbkiem nie jest zatem tylko wydatek poniesiony uprzednio na samodzielne usunięcie wady, lecz także różnica między hipotetycznym stanem majątkowym, który istniałby w razie prawidłowego wykonania obiektu, w zestawieniu ze stanem istniejącym”. Mimo to ostatecznie jednak Sąd Najwyższy uznał, że „przepis art. 363 k.c. nie wyklucza tego, by wysokość sumy pieniężnej mającej służyć naprawieniu szkody była ustalona z wykorzystaniem określonych przez biegłego kosztów odtworzenia budynku, jeżeli jego wady są tego rodzaju, że uzasadniają konieczność jego ponownego wybudowania”.

W postanowieniach z 18 sierpnia 2020 r., I CSK 98/20, oraz z 23 sierpnia 2022 r., I CSK 943/22, Sąd Najwyższy stwierdził z kolei, że „pomimo, iż art. 363 k.c. nie przewiduje wprost sposobu naprawienia szkody polegającego na zapłacie sumy pieniężnej odpowiadającej przewidywanym kosztom usunięcia wady (uszkodzenia) rzeczy, przyjąć należy dopuszczalność takiego rozwiązania”. Zaznaczył jednak, że stanowisko to może budzić wątpliwości w konfrontacji z przepisami przewidującymi możliwość żądania pokrycia z góry przewidywanych kosztów tylko w przypadku wykonania zastępczego (art. 480 § 1 k.c. w związku z art. 1049 § 1 zdanie 2 k.p.c.).

Również w sądach powszechnych referowane tu stanowisko jest dość rozpowszechnione. W wyroku z 19 grudnia 2019 r., VII AGa 1481/18, Sąd Apelacyjny w Warszawie uznał, że przeszkodą w dochodzeniu przez powoda zapłaty odszkodowania nie jest okoliczność, że powód nie poniósł wcześniej kosztów usunięcia wad i usterek prac budowlanych. Jak przy tym stwierdził, „wysokość szkody po stronie powoda może odpowiadać kwocie potrzebnej do wykonania prac służących do doprowadzenia obiektu do stanu zgodnego z zasadami sztuki budowlanej”. Podobnie uznał Sąd Apelacyjny w Łodzi w wyroku z 29 sierpnia 2013 r., I ACa 322/13; Sąd Apelacyjny w Lublinie w wyroku z 18 marca 2014 r., I ACa 774/13; Sąd Apelacyjny w Krakowie w wyroku z 28 sierpnia 2014 r., I ACa 728/14; Sąd Okręgowy w Szczecinie w wyroku z 21 czerwca 2013 r., VIII Ga 144/13; Sąd Okręgowy w Siedlcach w wyroku z 13 października 2014 r., I C 441/13; Sąd Okręgowy w Poznaniu w wyroku z 29 grudnia 2017 r., II Ca 947/17, Sąd Okręgowy w Łodzi w wyroku z 11 października 2018 r., III Ca 1113/18.

W orzecznictwie można jednak spotkać również rozstrzygnięcia, zgodnie z którymi roszczenie o zapłatę odszkodowania obliczonego wg kosztorysu jest niezasadne w sytuacji, gdy powód nie wykazał, że w takiej wysokości poniósł już wydatki na naprawę (zob. np. wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 11 lutego 2022 r., V AGa 352/19; podobnie: wyrok Sądu Rejonowego w Grudziądzu z 25 września 2015 r., I C 2132/13; wyrok Sądu Rejonowego Szczecin-Centrum w Szczecinie z 20 czerwca 2018 r., X GC 1572/16).

Jak wynika z powyższego, w orzecznictwie dominuje stanowisko, że rozmiar odszkodowania należnego w związku z wadliwym wykonaniem obiektu na podstawie umowy o roboty budowlane (umowy o dzieło) mogą być ustalane na bazie kosztorysu przyszłych wydatków poszkodowanego wymaganych w celu usunięcia wadliwości.

W przypadku szkody polegającej na nienależytym wykonaniu zobowiązania ustalenie szkody powinno polegać na porównaniu rzeczywistego stanu świadczenia (przedmiotu świadczenia) ze stanem zakładanym zgodnie z umową. W przypadku szkody spowodowanej wadliwym wykonaniem obiektu budowlanego, szkoda wynika z porównania faktycznego stanu wykonanego obiektu ze stanem, jaki byłby w przypadku należytego wykonania zobowiązania.

W prawie polskim jako dominującą powszechnie przyjmuje się metodę dyferencyjną ustalenia szkody. Ujęcie to było akceptowane od dawna doktrynie (zob. np. A. Szpunar, *Odszkodowanie za szkodę majątkową. Szkoda na mieniu i osobie*, Bydgoszcz 1998, s. 33; M. Kaliński, *Szkoda na mieniu i jej naprawienie*, Warszawa 2014, s. 182 i nast., i powołana tam literatura), jak i w orzecznictwie. Przykładowo, Sąd Najwyższy już w wyroku z 3 lutego 1971 r., III CRN 450/70, w następujący sposób wyraził formułę dyferencyjnego ujęcia szkody: „szkodę w rozumieniu art. 361 k.c. stanowi różnica między stanem majątkowym poszkodowanego, który powstał po nastąpieniu zdarzenia powodującego uszczerbek, a stanem, jaki by w jego majątku istniał, gdyby to zdarzenie nie nastąpiło”.

Warto jednak zauważyć, że tzw. metoda dyferencyjna w tej (klasycznej) formie służy do ustalenia samej szkody jako „stanu rzeczy”. Natomiast jednocześnie rozpowszechniło się nieco inne ujęcie metody różnicowej,

a mianowicie jako metody ustalania wysokości odszkodowania pieniężnego (bądź wysokości szkody w pieniądzu). W tym znaczeniu określeniem „metoda dyferencyjna” posługuje się także Sąd pytający. Metoda różnicowa ustalania pieniężnej wysokości szkody (odszkodowania) ma polegać na porównaniu wartości majątku (bądź konkretnego składnika) przed i po szkodzie i zmierzać do ustalenia, że należne odszkodowanie sprowadza się do kwoty pieniężnej wyrażającej wartość, o którą majątek (dany składnik) się zmniejszył. Wydaje się jednak, że podejście to jest zbyt schematyczne i nie zawsze pozwala prawidłowo „wycenić” szkodę, a to z tego względu, iż nie zawsze szkoda rzeczywista przejawia się jedynie w zmniejszeniu wartości majątku poszkodowanego. Uprzedzając nieco dalsze rozważania można w związku z tym postawić tezę, że przyjęcie metody dyferencyjnej ustalenia szkody (jako rzeczywistego stanu uszczerbku) nie musi zawsze oznaczać konieczności przyjęcia także metody dyferencyjnej (w przedstawionym rozumieniu) w kwestii ustalania wysokości należnego odszkodowania pieniężnego. Ustalenia te mają nieco inny cel: ustalenia szkody ma na celu stwierdzenie obiektywnego „stanu rzeczy”, co jest punktem wyjścia dla ustalenia rozmiaru odszkodowania; natomiast ustalenie wysokości szkody zmierza do stwierdzenia, jaka w konkretnym wypadku jest pieniężna wysokość uszczerbku dla poszkodowanego (swoista „ujemna wartość” jego interesu majątkowego), a tym samym – jaka kwota odszkodowania zaspokoiłaby jego interes. Stwierdzenie zatem obiektywnej różnicy stanu majątku, ujmując w uproszczeniu, pomiędzy stanem przed i po zdarzeniu szkodzącym nie musi oznaczać, że „wysokość szkody” – a tym samym wysokość należnego odszkodowania – stanowi wyrażoną w pieniądzu różnicę między tymi stanami i że w związku z tym taka jest należna poszkodowanemu wysokość odszkodowania.

Kluczowe w podniesionej kwestii jest to, jaka jest natura szkody w konkretnej sytuacji. W tym celu należałoby zwłaszcza ustalić, czy *in casu* szkoda ma dla poszkodowanego definitywny charakter, czy też - szkoda ma taką postać, że zaistniałe skutki szkodzące wymagają usunięcia i dla poszkodowanego zasadne jest takie żądanie względem odpowiedzialnego za szkodę. W pierwszym bowiem wypadku szkoda dla poszkodowanego polega na obniżeniu się wartości majątku (danego składnika mienia); w drugim zaś szkoda wyraża się w konieczności

poniesienia niezbędnych wydatków na usunięcie skutków szkodzących (tym samym zasądzenie ich zaspokaja godny ochrony interes poszkodowanego).

W obu przedstawionych sytuacjach podstawą zróżnicowania metod ustalania wysokości szkody byłaby w każdym razie odmienność charakteru szkody. W przypadku wyboru opcji odszkodowania pieniężnego, kluczowa w związku staje się kwestia, jak prawidłowo ustalić wysokość „odpowiedniej sumy pieniężnej” w rozumieniu art. 363 § 1 k.c. Możliwa jest bowiem taka wykładnia tego przepisu, że określenie „zapłata odpowiedniej sumy pieniężnej” należy rozumieć jako pozostające w związku z poprzedzającym je unormowaniem dotyczącym „przywrócenia stanu poprzedniego”. Przy takim rozumieniu, niezależnie od sposobu naprawienia szkody, świadczenie odszkodowawcze miałoby ten sam ekonomiczny wymiar. Naprawienie szkody następowałoby bowiem albo przez przywrócenie stanu poprzedniego, albo przez zapłatę sumy pieniężnej, stanowiącej koszt przywrócenia stanu poprzedniego. Odszkodowanie tym samym miałoby w każdym wypadku jakąś formę restytucji: naturalnej lub pieniężnej. Ustalanie sumy niezbędnej do restytucji pieniężnej mogłoby więc polegać na sporządzeniu kosztorysu wydatków niezbędnych do przywrócenia stanu poprzedniego.

Powyższe rozumienie „zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej” zakładałoby więc, że w każdym wypadku punktem odniesienia dla naprawienia szkody byłoby w istocie przywrócenie stanu poprzedniego. Jednakże w aktualnym stanie prawnym nie ma podstaw do przyjmowania takiego (automatycznego) *iunctim* między obiema formami naprawienia szkody. W szczególności zaś nie ma podstaw do akceptacji tezy, iż polska koncepcja indemnizacji szkody zakłada zawsze jakąś formę restytucji.

Przy alternatywnym podejściu określenie „odpowiednia suma pieniężna” należałoby rozumieć w ten sposób, że jest to odrębna, nienawiązująca do reguły restytucyjnej, formuła określania wysokości odszkodowania. Takie stanowisko potwierdza art. 363 § 1 zd. 2 k.c. przewidujący możliwość uchylenia się od naprawienia szkody *in natura*; skoro w określonej sytuacji niezasadne jest żądanie przywrócenia stanu poprzedniego z racji na nadmierne koszty, to również dochodzona zamiast tego zapłata stosownej sumy pieniężnej nie może następować wg wartości kosztów przywrócenia. Również jednak poza tą sytuacją określanie

„odpowiedniej sumy pieniężnej” nie powinno opierać się na przyjmowaniu w każdym wypadku na ustalaniu kosztów przywrócenia stanu poprzedniego.

Zaprzeczenie istnienia automatycznego związku między „odpowiednią sumą pieniężną” a „przywróceniem stanu poprzedniego” nie oznacza, że wobec tego wykluczone jest przyjęcie, że konkretnej sytuacji odszkodowanie pieniężne powinno pokryć przewidywane koszty usunięcia skutków szkodzących. Podstaw do przyjęcia takiego rozwiązania może dostarczać elastyczna interpretacja określenia „odpowiednia suma pieniężna” – zwłaszcza mająca na względzie aktualną postać szkody i cel odszkodowania. Określenie to jest wszakże bardzo ogólne, co pozwala założyć, że ustawodawca w tym zakresie w sposób zamierzony pozostawił duży margines oceny sądowi stosującemu prawo.

W wypadku szkody spowodowanej nienależytym wykonaniem zobowiązania należałoby, przyjmując metodę dyferencyjną, w pierwszej kolejności ustalić jaką wartość miałoby świadczenie (czy też przedmiot świadczenia), gdyby zobowiązanie było wykonane należycie. Jest to w istocie wartość hipotetyczna, gdyż od początku przedmiot świadczenia jest niezgodny z umową (wadliwy). Następnie należałoby ustalić wartość przedmiotu z uwzględnieniem wady. Różnica pomiędzy tymi wartościami stanowiłaby „wartość szkody”.

Względem zaś metody kosztorysowej podnoszone są zastrzeżenia, że nie ma ku niej podstaw dogmatycznych, a nawet że jest niezgodna z zasadami polskiego prawa odszkodowawczego (Zob. np. M. Sepelowski, *Stosowanie tzw. metody kosztorysowej przy ustalaniu wysokości odszkodowania z ubezpieczenia OC za szkodę na mieniu*, Monitor Prawniczy 2018, nr 11, s. 593). Warto jednak zauważyć, że nie tylko metoda kosztorysowa, ale także dyferencyjna nie wynika wprost z przepisów prawa i jest konstrukcją wykoncypowaną w drodze interpretacji. Obowiązujące regulacje są tym zakresie na tyle ogólne i otwarte, że zmieścić się w nich mogą różne ujęcia konstrukcyjne.

Metoda kosztorysowa podważana jest także z powodu możliwości powodowania zawyżenia szkody. Do sytuacji niesprawiedliwych może jednak prowadzić także zastosowanie wyceny według metody różnicowej. Wynikać to może z niewłaściwego rozpoznania *in casu* istoty szkody, a w konsekwencji – zastosowania nieadekwatnej metody wyceny.

Wydaje się, że w wielu sytuacjach również w ramach teorii dyferencyjnej różnicę w wartości przedmiotu „doznającego szkody”, a hipotetyczną jego wartością bez szkody można obliczyć także przez ustalenie, jakie wydatki byłyby niezbędne do doprowadzenia do stanu bezszkodowego. Zasadniczo wartość uszkodzenia jest niejednokrotnie równa właśnie kosztom naprawy. O tę wartość zmniejsza się przedmiot względem wartości hipotetycznej bez szkody, co daje wartość „po szkodzie”. Tak jest zwłaszcza w przypadku przedmiotów wytwarzanych w sposób indywidualny (niemasowy), które muszą zostać naprawione. W takim przypadku zastosowanie metody kosztorysowej powinno prowadzić do takich samych rezultatów jak wycena polegająca na porównaniu wartości składnika majątkowego po szkodzie i przed jej powstaniem. Tak kwestię tę w niniejszej sprawie ocenił także Sąd pierwszej instancji, który z jednej strony stwierdził, że „szkodą jest różnica wartości budynku (lub jego części) zamówionego przez powoda a oddanego przez pozwanego, a jednocześnie uznał, w konsekwencji należało zasądzić „odszkodowanie odpowiadające równowartości oszacowanych kosztów naprawy wadliwie wykonanych prac”.

Poza powyższymi przypadkami szczególnymi wypada rozważyć, czy – a jeśli tak, to w jakich sytuacjach – wycena kosztorysowa może być także prawidłowym sposobem ustalenia wysokości „odpowiedniej sumy pieniężnej” w rozumieniu art. 363 § 1 k.c.

Istotnym elementem tych ustaleń winno być stwierdzenie, czy szkoda ma postać utrwaloną i definitywną. Taki stan może być spowodowany niemożnością przywrócenia stanu poprzedniego (stanu bez szkody), niezasadnością gospodarczą restytucji naturalnej (nadmiernie wygórowane, ekonomicznie nieuzasadnione koszty), czy też utratą bądź zbyciem uszkodzonego (wadliwego) składnika majątkowego. Wówczas właściwe jest stosowanie metody dyferencyjnej ustalania wartości szkody. Wyrównanie naruszonego interesu winno wówczas nastąpić przez pokrycie w pieniądzu uszczerbku stanowiącego tę różnicę (wartości, o którą obniżył się składnik majątku). Ustalenie tej wartości może być istotnie problemowe, niemniej niezasadne byłoby w takim wypadku utożsamianie wartości szkody z potencjalnymi kosztami naprawy, skoro naprawa ta nie wchodzi w rachubę. Analogicznie należy traktować sytuację, gdy naprawa teoretycznie byłaby możliwa,

niemniej poszkodowany do niej nie zmierza i ostatecznie zaspokojenia swego interesu nie postrzega w dokonaniu naprawy. Gdyby w powyższej sytuacji poszkodowany uzyskał odszkodowanie w wysokości kosztów naprawy, często wraz z kosztami demontażu elementów wadliwych, ale nie dokonał napraw, to zachodziłoby ryzyko wzbogacenia poszkodowanego. Zachowałby bowiem wówczas wykonane „efekty prac”, które pomimo wadliwości mają niejednokrotnie określoną wartość ekonomiczną, a jednocześnie uzyskałby wartość prac niewadliwych.

Inaczej natomiast przedstawia się sytuacja, gdy postać szkody nie jest definitywna i dla usunięcia skutków zdarzenia szkodzącego (stanu wymaganego zgodnie z umową) konieczne jest faktyczne usunięcie wadliwości, gdyż tylko w ten sposób może zostać zaspokojony interes poszkodowanego (oczywiste przypadki: przeciekający dach, niedziałające określone mechanizmy lub inne usterki powodujące, że dany obiekt lub jego części nie mogą pełnić przewidzianej funkcji). Szkoda dla poszkodowanego jawi się wtedy jako obciążenie majątku koniecznością określonych wydatków (swoiste „pasywa”). Powstaje wówczas pytanie, czy poszkodowany winien mieć zapewnioną możliwość dochodzenia zapłaty przez sprawcę szkody stosownej kwoty pieniężnej, odpowiadającej wysokości kosztów napraw koniecznych (co do samego ich dokonania) i uzasadnionych (co do zakresu)?

Rozważenia wymaga, czy przeszkody ku temu wynikają z art. 480 k.c., przewidującego tzw. wykonanie zastępcze. Zważyć przy tym wypada, że nie jest wcale oczywiste, czy przepis ten ma zastosowanie w przypadku, gdy nie wchodzi już w rachubę roszczenie o spełnienie świadczenia zgodnie z treścią umowy (a zatem gdy doszło do „przekształcenia” zobowiązania do spełnienia świadczenia w zobowiązanie odszkodowawcze). Ponadto wierzyciel odszkodowawczy, jak się wydaje, nie jest zobowiązany do skorzystania z tego instrumentu przed zgłoszeniem roszczenia odszkodowawczego. Może on zdecydować, że w ogóle nie korzysta z opcji naprawienia szkody *in natura*, lecz domaga się zapłaty odszkodowania pieniężnego.

Szczególnie problemowe są natomiast przypadki, gdy istota uszczerbku nie jest definitywnie „ustabilizowana” i nie jest przesądzone, czy nastąpi jego usunięcie (doprowadzenie do stanu bez szkody), a zwłaszcza czy jest to w ogóle konieczne

(przykładowo, jakiś element jest niepełnowartościowy, np. drzwi porysowane, elewacja nierówna, krzywa ściana, bądź – jak w stanie faktycznym niniejszej sprawy: izolacja nieprawidłowa – niemniej możliwe jest korzystanie z rzeczy zgodnie z jej przeznaczeniem, co faktycznie w okolicznościach sprawy ma miejsce). W takich sytuacjach sunięcie wady może ostatecznie zależeć od woli poszkodowanego bądź innych okoliczności. Niejasne jest, którą metodę ustalenia wartości szkody należałoby wówczas stosować. Powstaje przy tym pytanie, czy w takiej sytuacji przy ocenie zasadności domagania się przez poszkodowanego odszkodowania pieniężnego ustalonego metoda kosztorysową należy uwzględnić okoliczność, jednoczesnego domagania się przez poszkodowanego naprawy? Wskazuje tym samym, że doznana przez niego szkoda ma postać „tymczasową” i wymaga naprawy. Jeśli zaś poszkodowany nie domaga się naprawy, zastosowanie metody kosztorysowej wydaje się bardziej wątpliwe.

W przypadku dopuszczenia metody kosztorysowej, granicę roszczenia o odszkodowanie ustalone tą metodą winny wyznaczać stany faktyczne, w których poszkodowany nie mógłby domagać się naprawy. Zatem jeśli w danym przypadku potencjalna naprawa nie byłaby ekonomicznie uzasadniona z racji na nadmierne koszty, wówczas podstawą ustalenia wartości szkody nie powinna być kalkulacja tych kosztów. Zasadne byłoby w takim wypadku zastosowanie przez sąd analogii z art. 363 § 1 zd. 2 k.c. W zakresie tych okoliczności ciężar ich wykazania spoczywa z kolei na odpowiedzialnym za szkodę.

Powstaje też pytanie, czy - niezależnie od powyższych kryteriów - sąd może przyjąć metodę kosztorysową ustalania wysokości szkody także w przypadku, gdy odpowiedzialny (pozwany) akceptuje taką metodę rozliczenia (np. kwestionuje poszczególne wartości bądź zasadność określonych wydatków, nie zaś samą metodę wyceny).

Z uwagi na rozbieżności w orzecznictwie Sądu Najwyższego w tego rodzaju sprawach, złożoność problematyki oraz okoliczność, że rozważane problemy dotyczą instytucji podstawowych prawa cywilnego, a ich rozstrzygnięcie może mieć wpływ na inne podobne sprawy, Sąd Najwyższy w składzie wyznaczonym do rozpoznania ww. zagadnienia postanowił na podstawie art. 390 § 1 zd. 2 k.p.c. przekazać zagadnienie do rozstrzygnięcia powiększonemu składowi tego Sądu.

Ze względu na powyższe Sąd Najwyższy postanowił jak w sentencji.

Kamil Zaradkiewicz

Małgorzata Manowska

Krzysztof Wesołowski

[r.g.]

[a.ł.]